

# EGZOTYCZNE OBRAZY PRZYRODY W WYBRANYCH XVIII I XIX-WIECZNYCH, POLSKICH RELACJACH Z PODRÓŻY NA WSCHÓD

Maria Magdalena Sztuka

Tematem artykułu jest egzotyzm jako kategoria postrzegania przyrody rosyjskiego Dalekiego Wschodu przez czterech polskich zesłańców na Syberię<sup>1</sup>. Daleki Wschód rozumiany jest tutaj jako obszar Syberii, terytoria obce i egzotyczne dla twórców analizowanych utworów. Analizie zostały poddane ich dzienniki i pamiętniki publikowane w latach 1790–1870. Są one interesujące z racji podobieństw i różnic, występujących między utworami. Autorka skupiła się na utworach opisujących dłuższe pobyty na Wschodzie Maurycego Beniowskiego<sup>2</sup>, Józefa Kopcia, Józefa Kowalewskiego i Agatona Gillera. Do analizy wykorzystano ich następujące wydania:

- Maurycy A. Beniowski, *Pamiętniki*, przełożył i przypisami opatrzył Edward Kajdański, Warszawa 2017.
- *Dziennik Józefa Kopcia, brygadiera wojsk polskich*, z rękopisu Biblioteki Czartoryskich opracowali i wydali Antoni Kuczyński i Zbigniew Wójcik, Warszawa-Wrocław 1995.
- Władysław Kotwicz, *Józef Kowalewski, orientalista (1801–1878)*, Wrocław 1948.
- Agaton Giller, *Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberyi*, na podstawie wydania z 1867 roku, Warszawa 2016.
- Agaton Giller, *Podróż więźnia etapami do Syberyi w roku 1854, t. 1–2*, Poznań 1912.

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał na podstawie niepublikowanej pracy magisterskiej: M. Sztuka, *Egzotyzm jako kategoria recepcji Dalekiego Wschodu w wybranych polskich dziennikach i pamiętnikach podróży z lat 1790–1870*, archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019.

<sup>2</sup> O jego polskości pisał m.in. E. Kajdański we wstępie do *Pamiętników Beniowskiego* w swoim tłumaczeniu, wydanych w Warszawie w 2017 roku.

- Agaton Giller, *Z wygnania*, t. 1–2, Lwów 1870.

Egzotyzm jest kategorią literacką, sposobem transponowania rzeczywistości w świat przedstawiony utworu literackiego. Jest widoczny w tworzywie językowym dzieła, w dobieranym słownictwie opisów i określeniach wyrażanych emocji, w warstwie konstrukcyjnej, w doborze tematyki. Służy wyrażaniu egzotyczności, która wydaje się naturalną i nieusuwalną potrzebą psychiczną ludzi Zachodu wszystkich epok, a od wieków przejawia się w przyswajaniu obcych motywów, strojeniu nimi swoich domów, picciu kawy i herbaty, sprowadzaniu kakao i cynamonu, podejmowaniu trudów bliskich i dalekich podróży, uczeniu się języków obcych, czytaniu literatury pełnej egzotycznych wątków.

Egzotyka definiowana jest w słownikach jako zespół cech właściwych krajom o odmiennym klimacie i cywilizacji; jako obcość, odrębność kulturowa i obyczajowa ludzi<sup>3</sup>, a także odmienność, dziwność otaczającej przyrody. Egzotyzm można określić jako intensywne zainteresowanie, wręcz fascynację zjawiskami odmiennymi i odległymi – życiem, kulturą i obyczajami ludzi oraz zjawiskami naturalnymi.

Strefa rzeczywistości, którą uznajemy za egzotyczną, nie ma sama z siebie cech, które przesądzałyby o takim jej postrzeganiu. Egzotyczny charakter danego terytorium lub zjawiska jest orzekany wyłącznie w relacji do podmiotu określającego. Obraz zjawiska egzotycznego nasycany jest sensami i jakościami według obrazu świata, hierarchii wartości, norm społecznych i wzorców estetycznych obowiązujących w punkcie odniesienia. Obserwator dostrzega je, ponieważ jest na nie wyczulony i spodziewa się czegoś egzotycznego, pragnie zobaczyć to w ten sposób. Postrzegane zjawiska podlegają interpretacji, a wręcz przekształceniu według znanego odbiorcy obrazu świata.

Pokusa egzotyki na poziomie psychicznym jest u człowieka głęboko zakorzeniona. Zaspokaja ją egzotyzm – zjawisko literackie, próba dostarczenia namiastki życiowego doświadczenia egzotyki w artystycznym opracowaniu i z motywacją estetyczną. Różnice między egzotyzmem, egzotyką i egzotycznością precyzyjnie uchwycił Andrzej Stoff:

Egzotyka, wstępnie rzecz ujmując, jest obszarem rzeczywistości odczuwanym jako zdecydowanie odmienny od terytorium kulturowo własnego. Jej substratem jest rzeczywistość fizyczna. Egzotyzm jest kategorią literacką, sposobem transponowania rzeczywistości w świat przedstawiony utworu literackiego. Substra-

<sup>3</sup> C. Rowiński, *Rozważania na temat egzotyizmu w literaturze*, [w:] *Orient w literaturze i kulturze modernizmu*, red. E. Łoch, Lublin 2011, s. 93.

tem egzotyizmu jest w ostatecznym wymiarze językowe tworzywo dzieła. Egzotyczność jest kategorią psychologiczną oznaczającą szczególne nacechowanie odbioru świata, jak również rzeczywistości przedstawionej utworów literackich. Jej substratem są dyspozycje, potrzeby psychiczne i wyobrażenia człowieka<sup>4</sup>.

Należy przy tym pamiętać, że kryteria tematyczne mają przy określaniu miejsca egzotyizmu w porządku zjawisk literackich drugorzędne znaczenia. Opowieść o współczesnej czytelnikowi, geograficznie bliskiej rzeczywistości może być egzotyczna bardziej, niż utwór opisujący dalekie i obce miejsca<sup>5</sup>. Egzotyizm opisywany w tym artykule dotyczył jednak krain obcych dla autorów relacji z podróży. Daleki Wschód nazywano wówczas Orientem. Wpływ na jego obraz w oświeceniu miała zmieniająca się sytuacja polityczna i społeczna, która była skutkiem zacieśnienia i zintensyfikowania się kontaktów handlowych ze Wschodem. Innymi czynnikami było poszukiwanie nowych autorytetów i wzorców, rozwój nauki języków obcych oraz usamodzielnienie orientalistyki jako dyscypliny naukowej<sup>6</sup>. Orient, z krainy pełnej tajemniczości, erotyki i baśniowości, stawał się empirycznym przedmiotem badań naukowych.

W dziennikach i pamiętnikach z wygnania i podróży niezwykle ważnym elementem jest przyroda, tło, na którym występują ludzie. Natura, nieraz groźna i nieprzystępna, kiedy indziej fascynująca tylko egzotyczną oryginalnością i pozwalająca przyjrzeć się sobie z bliska, stanowiła istotną scenę, w której rozgrywały się wydarzenia opisane w dziennikach i pamiętnikach. Niekiedy jej oddziaływanie było tak mocne, że sama w sobie stanowiła tematykę opisu.

Według romantyków natura wraz z kosmosem i człowiekiem stanowiła żywy, połączony organizm. Byli oni przekonani o jedności świata duchowego i materialnego, nieożywionego i ożywionego. Sprzyjało to poczuciu nieskończoności i uduchowienia otaczającego świata, co wiązało się z przekonaniem o znaczeniach i przesłaniach, ukrytych w przyrodzie i przedmiotach. Znajomość natury prowadziła do lepszego poznania siebie i rozumienia własnego ja. Natura, jako żywy twór, miała zdolność nawiązywania kontaktu z człowiekiem przez zjawiska-sym-

<sup>4</sup> A. Stoff, *Egzotyka, egzotyizm, egzotyczność. Próba rozgraniczenia pojęć*, [w:] *Studia z teorii literatury i poetyki historycznej*, Lublin 1997, s. 218.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> S. Wachulak, *Orient w Oświeceniu. Polski kontekst*, „Humaniora. Czasopismo Internetowe” 2017, nr 3, s. 119.

bole. Romantycy odrzucali oświeceniowe, pragmatyczne podejście do natury, nakazujące widzieć ją jako uregulowany mechanizm i źródło produktów: jedzenia, odzieży, broni.

W podróży i w pamiętnikach zesłańców istnieją niejako dwie strony natury – przerażająca i zachwycająca<sup>7</sup>. Przyroda syberyjska została opisana przez Kopcia jako majestatyczna, pełna potężnych gór i skalistych przełęczy, ale jednocześnie śmiertelna, jeśli człowiek był niewystarczająco ostrożny, jak w poniższym fragmencie:

Unikaliśmy gajów cedrowych dla niebezpieczeństwa od niedźwiedzi i ich częstego napadu, bliskość bowiem miejsc podobnych, każdego noclegu nas pozbawiła kilku koni. (...) Trzeba przechodzić, czyli raczej wdrapywać się na grzbiety tych wyniosłych gór, które przerywanymi pasmami w różnych kierunkach rozciągając się, ofiarowują za jednym sposobem przejścia ostre swe grzbiety, i tak wąskie, że ledwo po jednym koniu, człek pieszo idący przechodzić może. Straszne i niedościgłe oku przepaście po obu stronach tego okropnego gościńca, nieraz stają się otchłanią ludzi i koni, których niepewny krok lub najmniejsze zboczenie z toru na wieki w nich pogrążyły<sup>8</sup>.

Śmierć koni zabitych przez niedźwiedzie wydawała się nieunikniona. Przyroda w *Dzienniku* Kopcia rosła do rangi zjawiska wszechobecnego, wciskającego się dosłownie w każdą dostępną przestrzeń, na której brutalność człowiek miał niewielki wpływ. Mógł najwyżej rozpalic ogień, by odstraszyć niedźwiedzie<sup>9</sup>. Ale nie tylko wielkie zwierzęta były utrapieniem wędrowców, bardzo często te najmniejsze – owady – stanowiły dla nich jeszcze gorszą udrękę:

Pływając w powietrzu tak one gęstym czynią i niepodobnym do oddychania, iż musieliśmy się uzbraniać w siatki włosiane i płócienne (!), którymi twarze okrywając nasze, mogliśmy swobodnie oddychać, inaczej cała ich gęba byłaby pełną, tłumiąc wolne przejście powietrza do płuc<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 143.

<sup>8</sup> *Dziennik Józefa Kopcia, brygadiera wojsk polskich, z rękopisu Biblioteki Czartoryskich opracowali i wydali Antoni Kuczyński i Zbigniew Wójcik*, Warszawa–Wrocław 1995, s. 100.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże, s. 101.

Jednak niedźwiedzie były jednymi z najbardziej niebezpiecznych drapieżników tych egzotycznych krain. Kopec wspominał, jak pewnego dnia, kiedy spacerował po plaży, zobaczył, że niedźwiedź zrzucił na niego kamienie. Czytelników musiała zaskoczyć przebiegłość natury i ukryta w niej inteligencja:

Tak np.: jednego razu postrzegam spadający duży kamień z wyniosłości góry, jakby z jakiego obłoku. Gdym się nad tym nieznanym skutkiem zastanawiał, a majtek przy mnie na straży będący, na moje zapytanie nie mógł dać zadowalającej odpowiedzi, postrzegamy tymczasem na wierzchołku niedalekiej góry ogromnego niedźwiedzia rzucającego na nas kamienie<sup>11</sup>.

Kopec pisał dość zwięźle, ale też malowniczo. Odbiorca *Dziennika* nie miał najmniejszego problemu z poczuciem grozy obecności niedźwiedzi dookoła czy też wyobrażeniem sobie irytującej masy owadów, wpadających do ust podróżującym. Widać, że w relacjach ze Wschodu niedźwiedzie stanowiły ważny element egzotycznej scenerii naturalnej, a także – źródło pożywienia. W przyrodzie było wiele owoców, których zbieraniem zajmowały się kobiety, także w relacjach Kopcia. Jednym z głównych zajęć mężczyzn było natomiast polowanie, które wzbudzało szczególną uwagę autorów. Beniowski bardzo skrupulatnie opisał atak na niedźwiedzia:

Na widok zwierzęcia jeden z łowców wysuwa się do przodu, atakując go, co robi wyciągając ku niemu lewe ramię, zabezpieczone wcześniej za pomocą grubych kawałków drewna, przywiązanych na całej długości ręki tak, aby niedźwiedź nie złamał jej przy pierwszym chwycie. W momencie, gdy niedźwiedź chwytą za ramię, przebija się go lancą pod lewą łapą. Po tym uderzeniu inni łowcy wbijają swoje lance w ciało zwierzęcia, które często je łamie i, jeżeli pierwsze uderzenie nie było skuteczne, odrzuca i zgniata wroga lub, w najlepszym przypadku, kaleczy go<sup>12</sup>.

Beniowski wyposażył ten fragment w adnotację: „Następujące rady mogą być przydatne dla tych, którzy decydują się na walkę z niedź-

<sup>11</sup> Tamże, s. 132.

<sup>12</sup> M. Beniowski, *Pamiętniki*, przeł. i przypisami opatrzył E. Kajdański, Warszawa 2017, s. 89.

wiedziem”<sup>13</sup>. Wszedł w ten sposób w swojej narracji w kontakt z czytelnikiem, który mógłby być zainteresowany takimi poradami. Opisał polowanie konkretnie i szczegółowo, cała procedura przypominała trochę precyzyjną choreografię. Kilka akapitów wyżej niedźwiedzie zostały opisane jako posiadające pewne ludzkie cechy – wpadały we wściekłość, stawały do walki z myśliwymi i „żaden nie chciał ratować się ucieczką”<sup>14</sup>. W romantyzmie zjawiska przyrody były ukazywane przez autorów jako równorzędne lub potężniejsze, niż zafascynowany nimi człowiek. W relacjach Kopcia niedźwiedzie, jako część przyrody, urosły do rangi stworzeń posiadających wolę decydowania o swoich zachowaniach. Beniowski także, choć romantykiem nie był, ujmował niektóre zjawiska w sposób podobny do romantycznego – na przykład w opisie tej walki ludzi z niedźwiedziami. A może było to po prostu racjonalne spojrzenie doświadczonego wojskowego. Kopec jednak w swoim opisie łowów pozostawał pod wpływem oświeceniowego spojrzenia na przyrodę. Bardzo szczegółowo opisał polowanie na sobole, lub na ptaki – część *natura naturata*, ujarzmionej i oswojonej przez ludzi:

Po zakończonym zbieraniu jaj (...) następuje polowanie na młodzię i podlotki. Placem tego myślistwa są brzegi rzek oraz strumieni, sitowia, słowem miejsca wód wszelkich do morza wpadających. Na takowy cel nie wiele zachodu, ani pracy, ani przemyśłu nie trzeba. Zastępując bowiem naprzeciw biegu wody ze psami, tysiące osieroconych piskląt na brzeg wypędzają i biją je<sup>15</sup>.

Ptaki, chociaż uosobione jako „osierocone pisklęta”, były jednak widziane jako bierne stworzenia. Ludzie zabijali je masowo, nie tak, jak pojedyncze niedźwiedzie, skupiające na sobie uwagę całej grupy łowców i podejmujące z nimi walkę wręcz.

Istotnym elementem wydarzeń opisanych w dziennikach i pamiętnikach była *natura naturans*, różnorodna w swoich przejawach, potężna i tajemnicza. Nie dawała się ona regularnie kontrolować, była nieprzewidywalna. Jak w romantycznych baśniach i balladach, była ożywiona i ingerowała w życie ludzkie. Szczególną rolę w pamiętnikach odgrywały uczucia powstające w starciu z potężnymi siłami natury. W *Dzienniku* Kopcia egzotyzm dotyczył obcości zjawiska – wulkanów w Polsce nie ma, lecz także jego niezwykłej potęgi i niespotykanego piękna:

---

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> *Dziennik Józefa Kopcia...*, s. 143.

Strumienie lawy obfite i liczne są płodem tej tchnącej ogniem góry. Ile dzień odbiera piękności właściwej Wulkanami (!), tyle noc przychyła się do wystawienia oczom całej jego okazałości i przepychu. Cała wtenczas jego postać i budowa mierzyć się okiem może. Przebija się światło jasne przez czeluście ścian krateru i wyobraża ogromną latarnią światła, jakby ustawioną na oświecenie ponurości nocy<sup>16</sup>.

Kopeć posunął się wręcz do aluzji do Boga i przyrównał potęgę natury do jego tronu. Przyroda zachwycała człowieka, wzbudza podziw i pokorę. Musiał on „wyznać swą nicość i zapomnieć o swej mądrości”<sup>17</sup>. Człowiek w obliczu potęgi przyrody mógł najwyżej zamilknąć w zachwycie. Takie widzenie przyrody było charakterystyczne dla romantyków. Potężna burza deszczami i wichrami potrafiła zniszczyć wszystko, co napotkała na swojej drodze. Giller opisał ją w ten sposób:

Zaraz potem lunął deszcz (...) przypatrywałem się piorunom, które o kilkadziesiąt kroków ode mnie uderzały w skały, wstrząsały zdało się posadą gór, odrywały kamienie z hukiem i łoskotem lecące na drogę pod kopyta końskie. Zawichrzenie okropne, wszystko rozrywa się i pęka, a przerażone konie, chociaż z ogromną bystrością, pędzą przez wody nowych potoków i odpadłe skały, nie wiem czy uniosą nas z niebezpieczeństwa<sup>18</sup>.

Opisana burza sprawiała wrażenie bardzo niebezpiecznej, przed którą właściwie nie można się było schronić. Pioruny zdawały się wstrząsać posadami gór, lawiny kamieni spadały z łoskotem, konie galopowały przez potoki. Autor relacjonował szaleństwo natury w niezwykle barwny i dramatyczny sposób: „zawichrzenie okropne, wszystko rozrywa się i pęka”<sup>19</sup>. Przyroda w jego opisie była żywiołem, nie przestrzenią, w której człowiek mógłby znaleźć swoje miejsce. W dodatku sama siebie tworzyła i rzeźbiła. Burza miała działanie nie tylko niszczycielskie, lecz także kreatywne: „Po każdej burzy tworzą się w górach nowe rozpadliny i urwiska, a skały inaczej się rysują. Elektryczność jest dłutem

<sup>16</sup> Tamże, s. 133.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> A. Giller, *Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberyi, na podstawie wydania z 1867 roku*, Warszawa 2016, s. 191.

<sup>19</sup> Tamże.

rzeźbiarskim dla martwej, nieorganicznej natury<sup>20</sup>”, pisał Giller. Cały ten obraz został przez autora skontrastowany ze spokojem i ciepłem ogniska. W opisach przyrody pojawiały się również maleńkie stworzenia, nie tylko olbrzymie zjawiska, od których pękały góry. Opisywał na przykład rybę krasnogłazkę, tak małą, że nie dało się jej oczyścić<sup>21</sup>. Takie opisy piękna natury, nawiązujące do deskrypcji dzieł sztuki malarzkiej czy rzeźbiarskiej, pojawiały się również w innych miejscach relacji Gillera ze Wschodu i mogą budzić skojarzenia z arcydziełami poezji romantycznej, w której każdy szczegół piękna przyrody opisywano z niezwykłym pietyzmem:

Za Arskim ciągnie się piękny i długi las – jesień ślicznie go wystroiła; na jednej gałązce wiszą liście różnokolorowe, czerwone obok żółtych, szare przy zielonych, wiatr je zrywa, buja niemi w powietrzu, jakby motylami i zaściela ziemię. – Drzewa świerkowe ciemnymi pasami ciągną się wśród drzew liściastych i podnoszą malowniczą różnorodność lasu<sup>22</sup>.

Widać w tym fragmencie kwiecisty styl autora, romantyczny stosunek do natury i jego zachwyt nad jej pięknem. Jesień została uosobiona, liście – porównane do motyli, a las – nazwany malowniczym, w myśl kategorii ukształtowanej w osiemnastowiecznej myśli estetycznej<sup>23</sup>. Żaden z omawianych autorów nie używał aż tylu rozmaitych środków literackich w swoich opisach. W podobnym stylu Giller opisał egzotyczną przyrodę Wschodu w innym fragmencie:

Droga kręci się po zabrzeżu doliny; ziemia wydeła się i potworzyła małe wzgórze, trawa na nich już żółkła; chmury ciągnące się po niebieskim sklepieniu grożą nam co chwila deszczem – szare i czarne rzucają ponury cień na ziemię odartą z roślinności. (...) Droga wije się górami wśród wysokich traw, między którymi obficie rośnie smaczna dla bydła polna wyczka; kwiat jej drobniutki koloru fioletowego lub różowego obwija się w około grubszych chwastów i girlandami spuszcza się z nich ku ziemi<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 190.

<sup>22</sup> A. Giller, *Podróż więźnia etapami do Syberyi w roku 1854*, t. 1–2, Poznań 1912, t. 2, s. 135.

<sup>23</sup> H. Dziechcińska, *Świat i człowiek w pomnikach trzech stuleci: XVI–XVII–XVIII*, Warszawa 2003, s. 9.

<sup>24</sup> A. Giller, *Opisanie...*, s. 135.



Jak podkreślał Stanisław Burkot, pobyt na Syberii pozostawił niezatarte ślady w pamięci zesłańców<sup>25</sup>. Kontakt z piękną, groźną przyrodą i jej wielkimi przestrzeniami budził w zesłańcach paradoksalne skojarzenia z wolnością. „Za Bajkałem podróżny wolniejszy jest niż w Europie”<sup>26</sup>, pisał Giller. Uwagę romantyków zwracała zdolność natury do nieustannego odradzania się, która świadczyła o jej cudownym, duchowym charakterze i uzasadniała romantyczną wiarę w możliwości odradzania się jednostek i narodów. Widać to w tekstach Gillera. Całe to piękno egzotycznej natury wzbudzało uczucia patriotyczne w autorze, który tęsknił za ojczyzną. Podobnie Mickiewicz w *Stepach akermanskich* czy *Panu Tadeuszu* w opisach piękna natury dawał wyraz miłości do ojczystej ziemi. Patrząc na gwiazdy, Giller myślał, że jednocześnie świecą one nad Polską, przypominał sobie fragment *Pana Tadeusza*, wymieniał polskie nazwy gwiazdozbiorów, a o gwieździe Syriusz pisał nawet, że „światło jej błękitno-czerwone miga niby światło za czerwoną lampą na ołtarzu Matki Boskiej Częstochowskiej”<sup>27</sup>. Pojawiały się nawiązania do religijnej tożsamości narodu polskiego, istniejącego pomimo zaborów. Przyroda, choć piękna, przywodziła na myśl ojczyznę i w tych momentach przedstawiała mu się podobać: „W każdej kropelce rosy zwieszającej się z igiełki sosnowej widzę łzy! Czyż i natura nie jest zdolna pocieszyć i ukoić wygnańca-niewolnika?”<sup>28</sup> Te rzewne skojarzenia budowały u czytelnika przekonanie o pięknie i wyjątkowości natury w kraju ojczystym, pogrążonym w chaosie rozbiorów, której nic na świecie nie było w stanie zastąpić. Przyroda stanowiła integralną część utworów Gillera, nie dodatek, scenerię, w której żyli ludzie, zjednoczeni z nią.

Wyglądało to inaczej niż u Beniowskiego. Ten autor nie rozplýwał się nad pięknem przyrody. Interesowało go raczej jej zastosowanie. Kiedy opisywał zwierzęta i ich funkcję użytkową, nie stronił od porównań z gatunkami obecnymi w codziennym życiu europejskich czytelników: „Manaty przypominają krowy z kształtu swojej głowy (...). Ma ono [to zwierzę] czarną grubą skórę o grubości kory dębu. (...) Zęby manatów są cenniejsze, niż kość słoniowa”<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> S. Burkot, *Polskie...*, s. 141.

<sup>26</sup> A. Giller, *Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberii*, Lipsk 1867, s. 58. Cyt. za S. Burkot, *Polskie...*, s. 142.

<sup>27</sup> Tamże, s. 201.

<sup>28</sup> Tamże, s. 47.

<sup>29</sup> M. Beniowski, *Pamiętniki...*, s. 131.

Również Giller porównywał gatunki do znanych europejskim czytelnikom. Opisował na przykład rybę zwaną irpień pospolity, hajruz (*Salmo thymallus*) – jako „rybę wielkości płotki, z mięsem o smaku raka”<sup>30</sup>.

Beniowski ujął temat zwierząt dość lakonicznie i konkretnie. Unikał rozbudowanych opisów. Wymieniał ich nazwy i po podaniu pewnych cech wymieniał, do czego przydają się człowiekowi:

Na Kamczatce nie ma zbyt wielu gatunków zwierząt. Na pierwszym miejscu znajduje się pies, który służy jako zwierzę pociągowe zamiast konia, po śmierci zaś daje futro służące człowiekowi jako odzież. Kamczackie psy są duże, aktywne i pracowite. (...) Na drugim miejscu po psie jest lis. Jego futro jest błyszczące i nie znajdzie się żadnego innego futra na Syberii, które mogłoby konkurować z futrem lisa kamczackiego. Barany kamczackie dają pierwszorzędne mięso. Ich futro jest wysoko cenione, rogi zaś również są przedmiotem handlu<sup>31</sup>.

Beniowski skupił się w swoich opisach na handlu, wartości poszczególnych zwierzęcych produktów, porównaniu tych kwestii z sytuacją panującą w gospodarce zachodnioeuropejskiej. Zwierzęta w jego relacjach ze Wschodu miały wartość taką, na jaką zasłużyły przez swoją służbę człowiekowi. Jest to jedna z ważnych funkcji pełnionych przez przyrodę w dziennikach i pamiętnikach wygnańców. Giller pisał przede wszystkim o pięknie przyrody, jej potędze i malowniczości oraz wpływie na ludzkie emocje: „mróz, który aż do serca przychodzi i tam mrozi uczucia a obcina skrzydła fantazy”<sup>32</sup>. W jego wspomnieniach przyroda pojawiała się najczęściej w dwóch kontekstach: jako zjawisko wpływające na uczucia, a także jako ilustracja do wydarzeń tychże emocji, malowana niczym obraz i w podobny sposób przez niego opisywana jedynie z powodu swojego nieużytkowego piękna, jak we fragmencie: „śnieg na górach okolicznych żółci się od księżyca, jakby pędzlem umaczanym w żółtej farbie został powleczonym”<sup>33</sup>.

Kowalewski w swoich dziennikach nie poświęcał przyrodzie aż tyle miejsca, jednak pisząc o niej robił to w sposób podobnie malowniczy i poetycki, jak Giller. Wspominał, że wędrował i zachwycał się wido-

<sup>30</sup> A. Giller, *Opisanie...*, s. 190.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże, s. 202.

<sup>33</sup> Tamże, s. 201.

kami, które nazwał „rozkoszными”. Natura powodowała u niego emocjonalne uniesienia, jej piękno przemawiało do niego tak bardzo, że marzył o byciu malarzem lub poetą, czemu dawał wyraz w *Dzienniku*. Ukazywał tym samym romantyczną stronę widzenia natury.

Natura, dzika natura ukazuje tu wszystkie swoje powaby. Ze 30 wiorst, w czasie najpiękniejszego poranku, od godziny 2-giej rano począwszy, pieszo wędrowałem; zachwyciałem się najrozkoszniejszymi widokami. Na ten raz niezmiernie żałuję, że nie jestem ani poetą, ani malarzem. Czułem jakiś nadzwyczajny entuzjizm, którym uniesiony, nie umiałem liczyć przestrzeni miejsca<sup>34</sup>.

Poza funkcją ubogacającą estetycznie scenerii zesłania, życia i pracy, według Kowalewskiego natura stanowiła także źródło pożywki intelektualnej i jedynej wiedzy o świecie dla autochtonów. Pisał: „wyobrażenia Buriata, nadzwyczaj ograniczona, znajduje nieco dla siebie posiłku w przyrodzeniu, lecz przez naukę zgoła nic się nie rozwija”<sup>35</sup>. Poza historiami, tworzonymi na podstawie obserwacji przyrody i opowiadany sobie nawzajem, Buriaci nie mieli innego pola do mentalnego wysiłku, a natura stanowiła ich jedyne źródło wiedzy i inspiracji.

Prymitywne ludy cechował specyficzny związek z ziemią, korzystały po prostu z zasobów *natura naturata*. Żyły w pewnej symbiozie z przyrodą i czerpały z tego, co im oferowała. Chińczycy natomiast mieli świadomość swojej liczebności, zatem podejmowali trud uprawiania ziemi i przetwarzania natury. Weszli na wyższy poziom organizacji i współpracowali z przyrodą, dzięki czemu osiągnęli spektakularne w oczach przybysza z Zachodu efekty. Pisał on, że „pracowita ręka rolnika gołe kamienie przewróciła w najżyźniejsze niwy. Tam [nie]znaczna ludność w pustyniach zniknęła, pędząc życie próżniackie, pasterskie, tu niesłychane miliony jak w mrowisku się poruszają”<sup>36</sup>. Autochtoni potrafili uprawiać rolę, handlować plonami, przechowywać je i przetwarzać. W takim spojrzeniu na naturę w dziennikach Kowalewskiego górę wzięła oświeceniowy punkt widzenia – natura była mechanizmem, na którego funkcjonowanie człowiek mógł wpływać w celu odniesienia jak największej korzyści.

Funkcji, jakie pełniła przyroda w dziennikach i pamiętnikach z podróży na Daleki Wschód, było kilka. Przyroda stanowiła scenerię,

<sup>34</sup> W. Kotwicz, *Józef Kowalewski, orientalista (1801–1878)*, Wrocław 1948, s. 106.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże, s. 70.

w której rozgrywały się wydarzenia, przygody zesłańców i życie codzienne rdzennych ludów Wschodu. Była też źródłem lęku i zachwytu, poprzez swoją potęgę, grozę, malowniczość i piękno. Stanowiła przestrzeń walki i zmagania oraz demonstracji siły. Była źródłem pożywienia, odzienia i przedmiotem handlu. Przypominała o ojczyźnie, wzbudzała nostalgię i wywoływała żal. Egzotyzm był klamrą, spinającą wszystkie te obserwacje w całość. Nie zostałyby poczynione i uwiecznione, gdyby w przyrodzie Wschodu nie było zjawisk i szczegółów egzotycznych, przykuwających uwagę zesłańców, sprawiających, że uznawali oni za istotne opisać ją, podzielić się swoimi doznaniem i wspomnieniami z czytelnikami w Polsce oraz Europie. Natura była bardzo bliska – bo przecież bezpośrednio otaczała autorów, a jednocześnie odległa, bo egzotyczna i niedostępna. Jak pisał Giller, była pełna paradoksów:

Przyroda w ciągłym ruchu rozwija przed naszym umysłem spokój niewypowiedziany w wielkiej liczbie chaotycznie rzuconych szczegółów; systemat i porządek matematyczny, barwy najżywsze, kształty najrozmaitsze i tę wielką myśl Bożą wyglądającą z całości, którą dopiero może ludzkość przy skończeniu swoim zupełnie zrozumie<sup>37</sup>.

Przyroda wykraczała poza możliwości poznawcze ludzi, ale nie każdy z opisujących ją autorów dzienników i pamiętników to dostrzegali. Niektórzy widzieli w niej przede wszystkim źródło produktów. Wszystko to jednak było w tekstach przesycone egzotyzmem.

Autorzy mieszały stylistycznie i koncepcyjnie oświeceniowy i romantyczny obraz natury. Czasem widzieli w niej wielki, wbudowany w całość kosmosu, uduchowiony organizm, którego część stanowił człowiek i który miał zdolność nieustannego odradzania się. Zachwycał się wieloma przykładami malowniczości i piękna natury. Czasami jednak górę brało podejście oświeceniowe i natura była widziana jako mechanizm, którym człowiek mógł sterować i jako źródło dóbr. Była to *natura naturata*, postrzegana przez pamiętnikarzy jako podporządkowana człowiekowi, ujarzmiona przez niego, a więc w pewnym sensie oswojona. Tutaj egzotyzm przejawiał się jedynie w nazewnictwie – te podporządkowane człowiekowi stworzenia były egzotyczne tylko w takim stopniu, w jakim różniły się od znanych z ojczystych okolic gatunków. Natomiast dzika, malownicza, poetycka, wywołująca emocje, zachwycająca niezwykłością (obcością) form i kształtów *natura natu-*

<sup>37</sup> A. Giller, *Opisanie...*, s. 70.

rans nie budzi wątpliwości, czy można ją nazwać egzotyczną. Jej opisy operują kategorią egzotyizmu w języku w dużym stopniu. Autorzy odmalowywali słowami związane z nią wrażenia.

Kształtująca się od wieków wrażliwość pamiętnikarzy na piękno natury pozostawała w związku z bardzo istotną dla tej analizy, powstałą w XVIII-wiecznej myśli estetycznej kategorią malowniczości. W opisach przyrody najpełniej ujawniały się skłonności autorów do poetyzowania, ich romantyczny stosunek do natury i kwiecisty styl – zwłaszcza u Gillera. Apokaliptyczne burze, kwitnące łąki, potężne niedźwiedzie i małe rybki tworzyły kontrasty wspaniale ukazujące piękno, różnorodność i egzotyczność dalekowschodniej przyrody.

W omawianych dziełach mieszały się ze sobą oświeceniowe i romantyczne widzenie natury, jednak romantyczne zdecydowanie przeważało. Autorem żyjącym w epoce oświecenia był Beniowski, który wydawał się widzieć w przyrodzie głównie źródło zysku, skupiał się na jej praktycznej użyteczności i przydatności ludziom. Romantycy odrzucali oświeceniowe, pragmatyczne podejście do natury, nakazujące widzieć ją jako uregulowany mechanizm. Mieli przekonanie o tworzeniu wraz z nią i kosmosem uduchowionej całości. W tekstach Kopcia, Gillera i Beniowskiego przejawiała się romantyczna wrażliwość na naturę – na urok jej szczegółów (zwierząt i kwiatów), malowniczość (krajobrazów), a także jej potęgę i grozę (burz i trzęsień ziemi) oraz inny rodzaj piękna, wzbudzającego respekt i pokorę (wulkanów). Pojawiło się również uosobienie przyrody, niewypowiedziane przekonanie o jedności istoty ludzkiej z naturą i kosmosem, o symbiozie ludów Wschodu z nią. Znajomość natury prowadziła według romantyków do lepszego poznania siebie i rozumienia własnego ja. Piękno egzotycznej przyrody wzbudzało także skojarzenia patriotyczne i tęsknotę za utraconą ojczyzną.

## Bibliografia

- Bachórz J., *Egzotyizm*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska, Wrocław 1991, s. 215–217.
- Beniowski M.A., *Pamiętniki*, przeł. i przypisami opatrzył E. Kajdański, Warszawa 2017.
- Burdziej B., *Oswajanie egzotyki w polskiej literaturze zsytkowej/syberyjskiej*, [w:] *Egzotyizm w literaturze*, red. E. Kuźma, Z. Leśkiewicz i in., Szczecin 1990, s. 60.

- Burkot S., *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988.
- Dziechcińska H., *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci: XVI–XVII–XVIII*, Warszawa 2003.
- Dziennik Józefa Kopcia, brygadiera wojsk polskich, z rękopisu Biblioteki Czarotoryskich opracowali i wydali Antoni Kuczyński i Zbigniew Wójcik*, Warszawa–Wrocław 1995.
- Giller A., *Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberyi*, na podstawie wydania z 1867, Warszawa 2016.
- Giller A., *Z wygnania*, t. 1–2, Lwów 1870.
- Kotwicz W., *Józef Kowalewski, orientalista (1801–1878)*, Wrocław 1948.
- Kuźma E., *Mit Orientu i kultury Zachodu w literaturze XIX i XX wieku*, Szczecin 1980.
- Pak H., *China and the West: Myths and Realities in History*, Leiden 1974.
- Piętka R., *Sybilla współczesna. Motywy sybillińskie w literaturze XX wieku*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae” XVIII, 2008, s. 173–174.
- Rowiński C., *Rozważania na temat egzotyizmu w literaturze*, [w:] *Orient w literaturze i kulturze modernizmu*, red. E. Łoch, Lublin 2011, s. 93–100.
- Stoff A., *Egzotyka, egzotyizm, egzotyczność. Próba rozgraniczenia pojęć*, [w:] *Studia z teorii literatury i poetyki historycznej*, Lublin 1997.
- Szymańska B., *Kultury i porównania*, Kraków 2003.
- Sztuka Maria, *Egzotyizm jako kategoria recepcji Dalekiego Wschodu w wybranych polskich dziennikach i pamiętnikach podróży z lat 1790–1870*, archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019.
- Wachulak Sylwia, *Orient w Oświeceniu. Polski kontekst*, „Humaniora. Czasopismo Internetowe” 2017, nr 3, s. 119.

## Streszczenie

Tematem artykułu jest egzotyizm jako kategoria postrzegania wschodniej przyrody przez czterech polskich zesłańców na Syberię: Maurycego Beniowskiego, Józefa Kopcia, Józefa Kowalewskiego i Agatona Gillera. Analizie zostały poddane ich dzienniki i pamiętniki publikowane w latach 1790–1870. Strefa rzeczywistości, którą uznajemy za egzotyczną, nie ma sama z siebie cech, które przesądzałyby o takim jej postrzeganiu. Egzotyka, czyli obcość, inność i dziwność natury, była przez podróżni-

ków subiektywnie dostrzegana i opisywana w kategoriach egzotyizmu – intensywnego zainteresowania nieznanymi zjawiskami.

Słowa kluczowe: egzotyizm, romantyzm, oświecenie, Daleki Wschód, zesłańcy, Syberia, pamiętnik, dziennik, przyroda

### Abstract

The subject of the article is exoticism as a category of perception of Eastern nature by four Polish exiles to Siberia: Maurycy Beniowski, Józef Kopeć, Józef Kowalewski and Agaton Giller. In this paper, their travel journals and diaries published in 1790–1870 were analyzed. The sphere of reality, which we consider to be exotic, does not have exotic features itself. Exoticism, i.e. the strangeness of nature, was subjectively perceived by travelers and described in the category of exoticism – intense interest in unfamiliar phenomena.

Keywords: Exoticism, Romanticism, Enlightenment, Diary, Journey, Far East, Exiles, Siberia, Nature